

Sto lat temu...

Dokładnie sto lat temu 15.05.1921 r. niemieckie formacje ochotnicze przeprowadziły trzy natarcia na stację kolejową w Gogolinie, zajęta przez polskie wojska powstańcze. Była to jedna z pierwszych znaczących inicjatyw o charakterze zaczepnym na terenie plebiscytowym od rozpoczęcia walk w nocy z 02.05. na 03.05.1921 r. Walki o dworzec kolejowy w Gogolinie były kulminacją działań rozpoznawczych podejmowanych od 12.05.1921 przez bardzo skąpe siły. Miały na celu rozpoznanie w boju polskich stanowisk i ocenę sytuacji w przypadku ewentualnej ofensywy. Do wymiany ognia doszło również podczas walk o Obrowiec. W drugim tygodniu obecności wojsk polskich na zdemilitaryzowanym obszarze zaczęły się formować grupy uzbrojonych obrońców, którzy byli zdolni do podejmowania inicjatywy. Po sformowaniu jednostek przyjęły one później nazwę Selbstschutz Oberschlesien (SSOS).

16.05.1921 r. pociąg pancerny obrońców Górnego Śląska przeprowadził rajd rozpoznawczy z kierunku Starego Olesna, podchodząc pod same Olesno i wypierając stanowiska polskich oddziałów. Następnie pociąg wrócił, a załoga zdała raport o niezmiętej sytuacji na tym odcinku.

17.05.1921 r. odcinek Byczyna zasiliła nowo uformowana kompania ochotników pod rozkazami Lipińskiego (Kompanie Lipinski). O wielkości sił ochotników może świadczyć fakt, że kompania ta liczyła sobie 60 osób. W tym czasie obrońcy nie osiągnęli jeszcze wystarczającej siły bojowej, aby podjąć równorzędną walkę. Ochotnicy toczyli

walki w izolacji i pozostawiono ich samym sobie bez pomocy własnego rządu, bez dostaw broni, bez wsparcia finansowego. Sprawa zaczęła się zmieniać dopiero od 21.05.1921 r. Ochotnicy nie mogli również liczyć na wsparcie wojsk międzysojuszniczych, na jakie mogły liczyć polskie oddziały.

18.05.1921 r. o godzinie trzeciej nad ranem dwie kompanie „Klemm” i „Thomsen” przeprowadziły natarcie na Zdziechowice leżące przy polskiej granicy w odległości 7,5 km na północ od Gorzowa Śląskiego. Kompanie ochotnicze zostały wsparte przez mieszkańców Kluczborka i Byczyny, którzy sformowali własną samoobronę obywatelską. Dowództwo ataku objął osobiście porucznik Gerhard Roßbach, pochodzący z rodziny ziemiańskiej z Krzywina leżącego na południe od miejscowości Gryfino.

Oberleutnant Roßbach był doświadczonym dowódcą walczącym na frontach pierwszej wojny światowej i brał udział w walkach w krajach nadbałtyckich. W 1920 r. jego oddział brał udział w puczu Kappa-Lüttwiza, który miał na celu obalenie systemu demokratycznego w Niemczech przez siły monarchistyczne. W tym miejscu może mała dygresja. Właśnie Gerhard Roßbach był osobą, która mogła opowiedzieć Adolfowi Hitlerowi o polskich działaniach łamiących Traktat Wersalski i o metodzie skutecznego dochodzenia siłą swoich praw. Gerhard Roßbach mianowicie uczestniczył w Puczu Monachijskim zorganizowanym w listopadzie 1923 r. przez Adolfa Hitlera i należał do pierwszych działaczy ruchu narodowo-socjalistycznego. Adolf Hitler jednak nie zdobył się na to, aby jawnie, zbrojnie i ordynarnie złamać postanowienia Traktatu Wersalskiego. Starał się jednak zachować grę pozorów i metody dyplomatyczne, jak było w przypadku militaryzacji Nadrenii, wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, tworzeniu sił zbrojnych (Wehrmacht), czy Układzie Monachijskim. Na złamanie Traktatu Wersalskiego przez działania zbrojne odważył się jednak 01.09.1939 r. Od początku lat dwudziestych Adolf Hitler był zafascynowany



1. Dworzec w Gogolinie. Foto: www.dolny-slask.pl

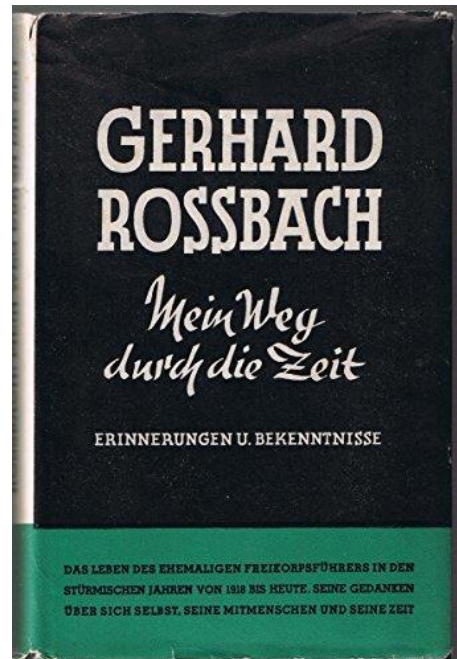
marszałkiem Piłsudskim. Marszałek Józef Piłsudski pokazał też w maju 1926 r., jak należy skutecznie przeprowadzić pucz i obalić przy pomocy wojska demokratycznie wybrany rząd. Wróćmy jednak do tematu.

18.05.1921 r. na miejscu przygotowywania ataku na Zdziechowice był obecny osobiście pułkownik w stanie spoczynku D. Grützner, pochodzący z e starej śląskiej rodziny, z której wywodził się również znany malarz Eduard Theodor Grützner. Grützner tworzył w tym czasie własną organizację samoobrony (Selbstschutzorganisation) i udało mu się nawet pozyskać później środki rządowe na jej działalność, angażując się w obronę własnej ojczyzny. Od 5.08.1921 r. do 30.04.1922 r. jego organizacja była wspierana przez rząd Rzeszy z funduszu MSZ. Jednak w połowie maja 1921 r. do stworzenia sprawnej organizacji było jeszcze bardzo daleko, a na razie grupy samoobrony musiały sobie radzić same.

Roßbach – doświadczony dowódca – wiedział, że wypierając agresora ze Zdziechowic udałoby się stworzyć pozycje wyjściowe do ewentualnego ataku na Gorzów Śląski. W czasie walk z przeważającymi siłami wzięto do niewoli 5 powstańców śląskich. Straty po niemieckiej stronie to jedna osoba ranna. Powstańcy przeprowadzili jeszcze o 4 nad ranem kontrnatarcie dokonując wypadku z okupowanego Gorzowa Śląskiego, ale został on odparty. Był to pierwszy większy sukces obrońców Górnego Śląska.

cdn.

Waldemar Gielzok, 15 maja 2021



2. Wspomnienia Gerharda Rossbacha. Foto: www.pictures.abebooks.com